Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron i arkusz powieściowy.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekaped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 262.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 83 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 21 lipca 1936 r. | Rok 17

Dziś odbył się pogrzeb insp. obrony powietrznej śp. Generała Orlicz-Dreszera

Kto z nas nie drgnął odruchem bolesnego uderzenia, kto nie poleciał dalej podzielić się z drugim, najbliższym — wiadomością, która z Gdyni nadeszła; wiadomością nieprawdopodobną — lecz tragicznie prawdziwą. Kto w Polsce, kto wśród bliższych lub dalszych. Kto nie wątpił, kto nie sprawdzał i kto się nie dopytywał.

Bo znaliśmy Go wszyscy. Nietylko ci, którzy z Nim razem przebyliśmy złe i dobre od 1914 r., na polach bitew i wśród żołnierskich kwater, marszów i odpoczynków. Bo znała Go Polska cała jak długa i szeroka. Bo był Jej jednym z najpiękniejszych i najdumniejszych synów.

Nasz wierny stary druh — Gustaw Orlicz - Dreszer.

Druh każdego, który skrzydła do lotu twórczego rozwijał, druh każdego, który czegoś chciał, czegoś pragnął, coś robił i tworzył w służbie najlepiej przez Niego pojętej idei.

Nasz stary wierny druh.

Tragedja gdyńska nietylko pozbawiła Polskę jednego z najzasłużeńszych obywateli, nietylko osierociła armję, zabierając jej jedną z wielkich nadziei na przyszłość. Tragedja gdyńska pochłonęła również jedną z najpiękniejszych, najbardziej romantycznym czarem owianych postaci, jakie wyszły z środowiska legjonowego, z pośród najbliższych duchowo i ideologicznie Wskrzesicielowi Niepodległości.

****

Co było przyczyną śmierci

Dokonana sekcja zwłok śp. gen. Orlicz - Dreszera wykazała pęknięcie namiotu móżdżkowego, co spowodowało natychmiastową śmierć. Pierwotne więc przypuszczenia, że śmierć nastąpiła na skutek utopienia, okazały się mylne.

Kondolencje

Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki nadesłał następującej treści depeszę na ręce pani generałowej Dreszerowej:

„Przesyłam Pani moje wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia. Polska traci w osobie Generała rycerza bez trwogi i skazy, jednego z pierwszych i najdzielniejszych swoich żołnierzy walk o niepodległość, walk o wykucie granic i potęgi Rzeczypospolitej. (—) Mościcki.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz. Śmigły wystosował do matki śp. gen. Orlicz-Dreszera odręczne pismo następującej treści:

Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych. Warszawa.

— Wielce Szanowna Pani! Jestem tak wstrząśnięty wiadomością o tragicznym zgonie śp. syna Pani Gustawa, że wszelkie słowa współczucia wydają mi się zbyt niklemi i małemi, by móc je Pani przesłać; wczoraj rozmawiałem z Nim, trudno mi uwierzyć, że dziś już nie żyje.

W piersi Pani zamiera z bólu serce matczyne, proszę mi wierzyć, że tak samo pełne bólu są żołnierskie serca naszej armji, która straciła Wielkiego Żołnierza i Generała. — Nazwisko Jego pozostanie na zawsze w historji nierozłącznie zespolone w tejże z mitem i sławą armji z wielkością epoki zdobywania Niepodległości Polski.

Proszę o przyjęcie wyrazów wysokiej czci.

(—) Śmigły-Rydz, generał dywizji.

Na ręce generałowej Dreszerowej napływają setki depesz kondolencyjnych. Między innemi depesze nadesłali: pp. pułkownik Koc, prezydent m. st. Warszawy, wojewoda pomorski Raczkiewicz, minister dr Papee z Gdańska, ambasador Potocki, dowódca I p. szwoleżerów pułk. Trzaska-Durski, generał Żeligowski, Zarząd Linji Gdynia — Ameryka, generalostwo Długoszewscy, oddziały Ligi Morskiej i Kolonjalnej i inne instytucje społeczne i osoby prywatne.

UDZIAŁ GEN. GOERINGA W ŻAŁOBIE PO ZGONIE GENERAŁA DRESZERA.

Minister lotnictwa i naczelny dowódca sił lotniczych Rzeszy Niemieckiej gen. Goering, spowodu zgonu śp. gen. Orlicz - Dreszera wystosował depeszę kondolencyjną do generalnego inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego - Rydza. Niemieckie Ministerstwo Lotnictwo wystosowało depeszę kondolencyjną do ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, a w uroczystym pogrzebie śp. gen. Orlicz - Dreszera w dniu 20 bm. w Gdyni wezmą udział z ramienia ministerstwa wojny Rzeszy Niemieckiej dwaj oficerowie lotnictwa płk. dypl. von Stumpf i ppłk. dypl. Hanesse.

POWSTAŃCY I WOJACY I „GŁOS WĄBRZESKI" W HOŁDZIE ŚP. GEN. ORLICZ-DRESZEROWI.

Ubiegłej soboty, na Oksywiu, hołd pamięci śp. Gen. Orlicz-Dreszera złożył imieniem Zw. Powstańców i Wojaków pow. wąbrzeskiego prezes powiatowy p. BOLESŁAW SZCZUKA, a w imieniu redakcji „Głosu Wąbrzeskiego" red. p. ADAM SZCZUKA, wpisując się do księgi kondolencyjnej.

Order Odrodzenia Polski dla śp. generała Orlicz-Dreszera

Pan Prezydent R. P. nadał śp. gen. dyw. Gustawowi Orlicz - Dreszerowi inspektorowi armji i inspektorowi obrony powietrznej państwa wielką wstęgę Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi położone w walce o niepodległość oraz w pracy dla państwa.

Pogrzeb

Dziś, w poniedziałek, odbył się pogrzeb śp. gen. Orlicz-Dreszera. Udział w pogrzebie wziął Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Wódz Naczelny gen. Rydz-Śmigły, Rząd in corpore z premjerem gen. Składkowskim, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki i cały szereg dostojników wojskowych przedstawicieli państw obcych i tysiączne tłumy publiczności.

Szczegółowe sprawozdanie z pogrzebu podamy.

Rewolucja w Hiszpanji

Z Mandrytu donoszą, że w całym kraju wybuchła rewolucja monarchistyczna. Wszelkie połączenia z zagranicą są przerwane, dlatego brak bliższych wiadomości.

MADRYT. W dniu 16 bm. o godz. 13,15 Ministerstwo spraw wewn. opublikowało komunikat, wedle którego powstańcy poddali się w Malaga i Barcelonie. Sytuacja w San Sebastian została opanowana. Zaprzeczają, jakoby wojska w Segowji i Logrono miały maszerować na Madryt. Garnizony w trzech miastach stanęły po stronie rządu. W Melilga powstańcy ponieśli kompletną klęskę, przyczem wielu schroniło się do strefy francuskiej, — gdzie zostali internowani. W Ciudda Leal panuje spokój. Sytuacja w Barcelonie została całkowicie opanowana.

ODZNACZENIE ŚP. PPŁK. LOTHA I ŚP. KAPITANA ŁAGIEWSKIEGO.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał złoty Krzyż Zasługi śp. ppłk. dypl. Stefanowi Lothowi i kpt. pil. Aleksandrowi Łagiewskiemu za zasługi w służbie wojskowej.

MADRYT. Rząd opublikował komunikat o usunięciu ze stanowisk generałów Franco i Cabanettas. 4 kontrtorpedowce otrzymały rozkaz wyruszenia do Afryki przeciwko powstańcom, lecz załoga jednego z nich „Lepanto" odmówiła posłuszeństwa i usiłowała przeszkodzić odpłynięciu pozostałych okrętów.

Powstanie na wyspach Kanaryjskich nie zostało stłumione. Stolica wysp Las Palmas znajduje się w rękach powstańców.

PARYŻ. Z Rabatu donoszą, że wódz powstańców gen. Franco obwieścił przez radjo, że cała Andaluzja oraz prowincje Valladolid i Burgos są całkowicie objęte ruchem powstańczym.

Pasażerowie samolotu towarzystwa „Air France", którzy przybyli z Maroka opowiadają, że Barcelona była bombardowana przez samoloty.

STALIN GODZI SIĘ Z TROCKIM?

LONDYN. „Daily Mail" zamieszcza pod sensacyjnym tytułem wiadomość o rzekomem pojednaniu się Stalina z Trockim. Trocki miał uznać Stalina jako wodza nowego ruchu, zmierzającego do rewolucji światowej. IV-ta międzynarodówka, organizacja Trockiego, ma być podporządkowana Stalinowi. Dziennik angielski oświadcza dalej, że centrala nowej organizacji będzie się znajdowała w Pradze. IV-ta międzynarodówka miała otrzymać niedawno sumę 20 miljonów marek na zasilanie propagandy rewolucyjnej we Francji, Hiszpanji i Belgji.

Ogan lorda Rothermere'a w artykule wstępnym podkreśla, że przymierze pomiędzy Stalinem a Trockim jest zapowiedzią wzmożenia agitacji rewolucyjnej na całym świecie oraz fali terroru i walki klasowej.

WIELKA LICZBA ZABITYCH.

Jerozolima. Ogłoszono oficjalną listę ofiar zaburzeń w Palestynie od 19 kwietnia do 15 lipca. Zabitych w tym okresie zostało 86 muzułmanów, 4 chrześcijan i 38 żydów z pośród ludności cywilnej, a pozatem 1 policjant angielski, 2 policjantów muzułman i 4 żołnierzy.

MANIFESTACJE W STOLICY.

Dnia 17 bm. o godz. 18-ej odbyła się wielka manifestacja w Warszawie w sprawie Gdańska, zorganizowana przez Ligę Moską i Kolonjalną. Po przemówieniach, uchwalono rezolucję w której m. in. żądane jest utrwalenie historycznych praw Rzeczypospolitej w Gdańsku.

Co słychać?

W KRAJU.

+ Liczba bezrobotnych, według danych biur pośrednictwa pracy, wynosiła w całym kraju w dniu 15 bm. 306.220 osób.

+ Nowy ambasador Włoch wręczy we wtorek na Wawelu Panu Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające.

+ W Stróżach Wielkich pod Sanokiem, Jan Chinalski rozbił swej siostrze Katarzynie głowę młotkiem, a następnie trupa zakopał w lesie.

+ Podobno projektuje się obniżenie ceny benzyny o 10 procent. Taka mała obniżka pozbawiona jest wszelkiego praktycznego znaczenia.

Z ZAGRANICY

+ Agencja Stefani donosi: Papież Pius XI udziela kilka razy na tydzień w pałacu Castel Gandolfo audjencji, a codzień odbywa przechadzki. Pogłoski w prasie zagranicznej o chorobie papieża są bezpodstawne.

+ W sferach lotniczych powstała myśl zaproszenia do Polski pułk. Lindbergha, zdobywcy Atlantyku.

+ W pobliżu Brukseli spadł z wysokości 2.500 metrów samolot wojskowy. Aparat rozbił się. Lotnik uratował się za pomocą spadochronu. lecz odniósł obrażenia, gdyż przy spadaniu zaczepił się o drzewo.

+ Na lotnisku Foggia koło Rzymu samolot wojskowy wpadł podczas lądowania na drzewo. Sierżant pilot i kapitan obserwator zmarli wskutek odniesionych ran.

+ Z Nowego Jorku donoszą: Upały trwają. Liczba ofiar ludzkich wzrosła do 4.500. Woda w Mississipi osiągnęła rekordową temperaturę 31 stopni Celsjusza.

+ Nad Holandją przeciągnęła silna burza, połączona z ulewnemi deszczami. Szybkość wiatru wynosiła 22 m. na sekundę. Burza wyrządziła wielkie szkody w miastach, na polach i cieplarniach. Sześć osób zginęło od piorunów.

+ Zapowiedziana w przemówieniu radjowem kanclerza Schuschninga amnestja polityczna, ma być ogłoszona 25 lipca, w drugą rocznicę zamordowania kanclerza Dollfusa. — Dekret amnestyjny obejmie m. in. b. ministra Rintelena.

+ W środę odbyło się na publicznym placu Addis Abeby pierwsze posiedzenie sądu włoskiego. Skazano trzech tubylców na śmierć za kupowanie broni i amunicji.

+ W Sing-Sing stracono na krześle elektrycznem Franciszka Crlighton i jego wspólnika Everett Appelgate'a, którzy w ub. roku otruli żonę Appelgate'a.

+ Ofiarą ruchu ulicznego padło w Berlinie w ostatnim tygodniu 139 zabitych i 4.450 rannych.

Listy z Trzeciej Rzeszy

LEINA — MIASTO ŚMIERCI. — OCHRONA TAJNEJ PRODUKCJI CHEMICZNEJ PRZED SZPIEGOSTWEM. — KOLOS CHEMICZNY I. G. FARBEN.

Berlin, w lipcu.

Pociąg pośpieszny Berlin — Halle zwalnia biegu i zatrzymuje się na stacji. Wielkie napisy na peronie oznajmiają nam, że znajdujemy się na stacji **Leina.** Za dworcem widzimy wysokie mury olbrzymich budowli, które, jak się zdaje, końca nie mają. Jest to Leina, **leżąca 150 km od Berlina,** twierdza azotowa, **twierdza nafty syntetycznej, wszelkich gazów trujących, kolos przemysłowy, wybudowany przez koncern I. G. Farben za pieniądze wypożyczone w Ameryce,** jedno z z głównych niemieckich przedsiębiorstw wojennych.

Olbrzymi koncern I. G. Farben koncentruje 17 mniejszych trustów chemicznych, 5 fabryk nawozów sztucznych, 10 zakładów metalurgicznych, 20 towarzystw węglowych, 3 fabryki gazów, 5 przedsiębiorstw włókienniczych, 10 towarzystw handlowych, znaczną liczbę innych zakładów fabrycznych (farby, medykamenty i in.) i kontroluje niezliczone przedsiębiorstwa bodaj na całym świecie: w Szwajcarji, we Włoszech, Hiszpanji, Norwegji, Ameryce, Azji...

Oficjalny kapitał trustu I. G. Farben przewyższa 6 miljardów franków, realne aktywa wynoszą 11 miljardów, co stanowi rekord w Europie. Wartość giełdowa akcyj trustu wynosi 24 miljardów franków.

Koncern I. G. Farben posiada **860 km linij kolejowych, 260 lokomotyw, 12.000 wagonów** (z czego 4.000 wagonów specjalnych). Fabryki trustu skonsumują rocznie 624 miljonów metrów sześciennych wody, 5 miljar**dów metrów sześciennych** gazu, 1.738 miljo**nów godzin** kilowatowych (około 1/10 rocznej konsumcji prądu elektrycznego w Stanach Zjednoczonych.)

Leina jest wprost miastem djabelskiem, rozciąga się na obszarze 8 miljonów metrów kwadratowych. Dostęp do niego jest **zamknięty dla niewtajemniczonych.** Otoczone jest **wysokiemi murami, drutami z prądem elektrycznem o wysokiem napięciu, chronionem dniem i nocą.** Miasto nazwać można królestwem maszyn, tajnych instrumentów, nieznanych filtrów. Przez miasto przenikają jakieś niewidzialne promienie, **tajemnicze prądy.** Najdoskonalsze aparaty fotograficzne są tu bezsilne: **na płycie nie wyjdzie ani jedno zdjęcie.**

Każda żyjąca istota w tem straszliwem mieście nieustannie strzeżona jest przez niewidzialne oczy. Ludzi jednak tu mało. Pracę ludzi wykonują maszyny. Fasady budowli fabrycznych ciągną się na przestrzeni pięciu kilometrów.

Wchodzimy do gmachu. Przerażają nas ogromne sale, wysokie jak w świątyniach, jasne i zupełnie puste. Nie widać żadnych znaków życia. Na ścianach widzimy przewody rurowe, z których daje się słyszeć huk, przypominający szum morza lub oddech jakiegoś olbrzyma. Wszystko jest wertykalne, nieruchome, milczące...

Tu produkuje się najstraszliwszą broń śmiercionośną, tu dokonywane są najśmielsze eksperymenty naukowe, tu pracują najsłynniejsi chemicy niemieccy doby współczesnej Friedrich Bergius i Karl Bosch. — Tu prowadzone są eksperymenty z najnowszemi wynalazkami.

Fabryki w Leinie to tylko jeden z mniejszych oddziałów trustu I. G. Farben. Produkują już 100.000 ton nafty sztucznej rocznie a wkrótce już produkować będą kilkaset tysięcy ton. Ich kotły i generatory pochłaniają dziennie 15.000 ton węgla brunatnego. Węgiel ten wydobywany jest na miejscu, mechanicznie ssany jest z ziemi, ładowany i przewożony do warsztatów pracy za jednem naciśnięciem guzika czy podniesieniem dźwigni. Robotników jest tu mało. Do obsługi maszyn o 100.000 sił końskich potrzeba tylko 17 ludzi. **Tajemnica pracy jest starannie strzeżona.**

Leina, to miasto śmierci chemicznej, jest jednem z najstraszliwszych wytworów genjusza ludzkiego. **Niczem są fantastyczne obrazy przedstawiające utopijną „Metropolis" wobec tego co widzi się w Leinie. Leina** a nie Essen czy Erfurt, I. G. Farben a nie „fabrykant dział" Krupp — **jest nerwem przyszłej wojny.**

Zygm. Różycki.

Abisyńczycy zajęli Addis Abebę?

LONDYN, 20. 7. Według wiadomości, nadeszłych z Dżibutti, oddziały wojsk abisyńskich, korzystając z pory deszczowej, wkroczyły do Addis Abeby, jak również i do miasta Harrar, dokonały tam licznych spustoszeń i zmasakrowały część garnizonów.

PARYŻ, 20. 7. Prasa francuska donosi, że Abisyńczycy zajęli Addis Abebę, gdzie wzięli do niewoli dwa tysiące Włochów. Abisyńczycy zajęli lotnisko włoskie i kilkanaście samolotów, gotowych do lotu.

Wyrok w procesie toruńskim

TORUŃ. Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w procesie, trwającym trzy dni, przeciwko uczestnikom manifestacji w dniu 8 czerwca br. Sąd skazał **15 oskarżonych na kary więzienia od 8 miesięcy do półtora roku** 8 skazanym wykonanie kary zawieszono na przeciąg 4 lat, **6 oskarżonych sąd uniewinnił.**

MANIFESTACJA W TORUNIU NA RZECZ GDAŃSKA.

TORUŃ. W dniu 19 bm. odbyła się na Staromiejskim Rynku w Toruniu, wielka manifestacja społeczeństwa polskiego w sprawie Gdańska. Do zgromadzonych wygłosił przemówienie dyr. Antczak, poczem zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, domagającą się rozszerzenia uprawnień Polski w Gdańsku, idących w kierunku przyłączenia drugiej po Toruniu historycznej stolicy Pomorza — Gdańska.

—+—

HENRY BORDEAUX

ZABAWA W MORDERSTWO

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

38)

— Pójdę po nią — ofiarowuje się nagle hrabia de Foix.

Faktycznie jest to obowiązkiem pana domu. Nareszcie artystka ukaże się, wsparta na ramieniu tego, który podobno swego czasu wprowadził ją w świat. Dawna to historja, może poprosiu plotka paryska. Jakie będzie jej wejście? Pani Aisery nie liczy się już, ani Claire de Maur, zajęta zresztą wyłącznie lordem Musgrave, ani ładna pani Hilden, słuchająca ze śmiechem, odsłaniającym jej piękne zęby, komplementów poetycznego sir Briana Daffodila, ani Izabella, która w nieobecności ojca również znika. Wyraźne nieporozumienie dzieli ją z narzeczonym. Japończycy, Amerykanie, Albańczycy, ambasador z Berna, konsul włoski, podprefekt z Saint - Julien, wszyscy jednem słowem, zwłaszcza wszyscy mężczyźni, przygotowują się do przyjęcia artystki entuzjastyczną owacją. Wszystkie oczy patrzą na drzwi. Wtem jakiś głos odzywa się z góry. Silny, ale zakłopotany głos hrabiego de Foix.

— Doktorze, doktorze, proszę przyjść zaraz!

Co się tam dzieje? Wypadek, choroba, zemdlenie, a może jakaś zachcianka nerwowej kobiety.

— Już idę! — woła profesor Dominant, żądny odegrania jakiejś roli.

A ponieważ parę osób chce iść za nim, nakazuje przekonywująco:

— Proszę zostać! Najpierw pójdę sam.

Wchodzi powoli na górę, jest bowiem ciężkiej wagi. Powoduje nim nietyle obowiązek profesjonalny, ile ciekawość. Znika na pierwszem piętrze. Upływa kilka niespokojnych minut. Zaczynają się komentarze:

— Poza jej dokuczyła.

— A może upadła.

— Zapewne przeraziła się siebie samej, zobaczywszy się w lustrze — wzdycha podprefekt.

Pani Aisery dorzuca:

— Kiedy wychodziła ode mnie, z buduaru hrabiny, była ogromnie zdenerwowana. Nie mogła usiedzieć na miejscu. Zapytałem ją nawet: Co pani jest?

— Atak nerwowy, napewno — prorokuje pani Rowsell.

— Muszę i ja pójść zobaczyć — wtrąca się pani domu. — Mam apteczkę podręczną ze względu na dużą odległość od Genewy. Dziwię się, że mąż o tem nie pomyślał.

Kiedy wychodzi już z salonu, zbliża się do niej Jerzy d'Aigues:

— Pójdę z panią.

Co za pomysł! Czy nie lepiej zająłby się Izabellą, przecież musi widzieć, jaka jest zdenerwowana. Czy ta sprzeczka narzeczeńska przeciągnie się w nieskończoność.

Hrabina otwiera drzwi. W tej chwili jej mąż i doktór ukazują się na galerji. Rozmawiają pocichu, schodząc nadół. Dlaczego, jeżeli jest chora, doktór Dominant nie pozostał z nią? Przecież hrabia de Foix mógł sam zawiadomić gości. Wszystkie te dlaczego cisną się na usta zebranych, nikt jednak nie śmie pytać; obaj mężczyźni wyglądają na bardzo zaabsorbowanych rozmową. Hrabina i Jerzy d'Aigues, jakby robiąc im miejsce, wracają do salonu.

— Co się stało? — pyta wreszcie hrabina.

Za nią tłoczą się wszyscy. Wszystkie twarze wyrażają przerażenie, to samo przeczucie, te same obawy, jakby jedno zbiorowe spotęgowane uczucie. Fikcyjny dramat każdy zrozumiał odrazu, nikt jednak nie wiedział, że obok rozgrywała się prawdziwa tajemnicza tragedja. Doktór Dominant nie zdziwił nikogo, powiedziawszy uroczystym tonem:

— Panna Clarisse Villevert nie żyje.

Słowa te wywołują ogólne osłupienie. Jerzy d'Aigues chce wyjść z salonu, ale hrabia zatrzymuje go krótkiem:

— Proszę zaczekać.

Ale on upiera się:

— Nie, nie, nie.

— Nie można — przychodzi hrabiemu z pomocą doktór.

Uwagi napływają ze wszystkich stron.

— To niemożliwe!

— Nie umiera się z samej zabawy w śmierć.

— Co się stało? Zapewne serce?

— Mnie się zdaje, że to wypadek — tłumaczy hrabia de Foix.

Pada kategoryczna odpowiedź słynnego lekarza:

— Wszelkie wątpliwości wykluczone. Twierdzę, że popełniła samobójstwo.

X

ORZECZENIE WŁADZ

Samobójstwo? Dlaczego miałaby się zabijać w pełni powodzenia i młodości, w rozkwicie urody, ocenionej już i w Ameryce, dokąd najgłośniejsze wytwórnie wzywały artystkę, znając ją tylko z fotografji. Była to refleksja, która na pewno wywołałaby moc pytań, gdyby ich doktór nie przewidział i odrazu nie położył im tamy.

Gdy bujne łany padają pod ostrzem kosy...

KŁOSY, PLENNE KŁOSY! — SZYBKO I SPRAWNIE ZNIKAJĄ FALUJĄCE CZOŁA! — Z PÓL I ŚCIERNISK. ŁANY. — PRACA ROLNIKA W POCIE

(Reportaż z niwy rolnika.)

Poniżej podajemy krótki reportaż z pracy żniwnej. Reportaż ten zapowiedzieliśmy w nr. 80 naszego pisma.

Redakcja.

Cały, calusieńki rok, rolnik pracować musi na żniwowanie. Rok pracy i wyczekiwania niepewnego.



Kosiarze pracują w pocie czoła

Bo jaki będzie plon całorocznej pracy?

Czy obfity?

Czy opłacalny?

Czy rzeczywiście trudy zostaną należycie wynagrodzone?

Rzec można, że każdy rolnik - osadnik, gospodarz średni, albo ziemianin pyta o to sam siebie, bo wie, że od zbioru zależy cała jego przyszłość, nietylko jego, ale rodziny.

Cazsy dla rolnika są nad wyraz ciężkie, nieraz nie do zniesienia. Ale rolnik, zahartowany w ciężkiej, mozolnej pracy zniesie wszystko, aby tylko miał to, co mu do najskromniejszego życia i egzystencji potrzebne. Chce uznania za swoją pracę, którego nikt, znający życie rolnika, nie jest w stanie odmówić.

Tegoroczna praca żniwna jest bardzo trudna, trudniejsza niż w poprzednich latach. Zboże wskutek dość obfitych opadów deszczowych, pokładło się na ziemię i poskręcało, utrudniając tem pracę. W niektórych stronach naszego powiatu zauważono na źdźbłach rdzę, która niejednokrotnie dochodzi do kłosów. Ale szczęście! Coś zawsze się uratuje!...

— — — — — — — — — — — —

Jedziemy na żniwa! — Piąta rano...

Mijamy tu i ówdzie przechodniów, z kosami na ramionach. To rolnicy, spieszący rozpocząć swoją pracę.

Samochód niczem strzała, mknie po gładkiej szosie, a przydrożne, potężne niekiedy drzewa, schylają swe korony, jakby witały, albo dziwiły się mieszczuchom, którzy tak rychło wstali.

Otóż i cel naszej wędrówki. Wysiadamy. Przed nami, na tle ciemnego lasu, w słonecznym blasku lśni lekko falujące żyto. Jak okiem sięgnąć — sama równina. Gdzieś w oddali, widać chaty i słychać poszczekiwanie psów.

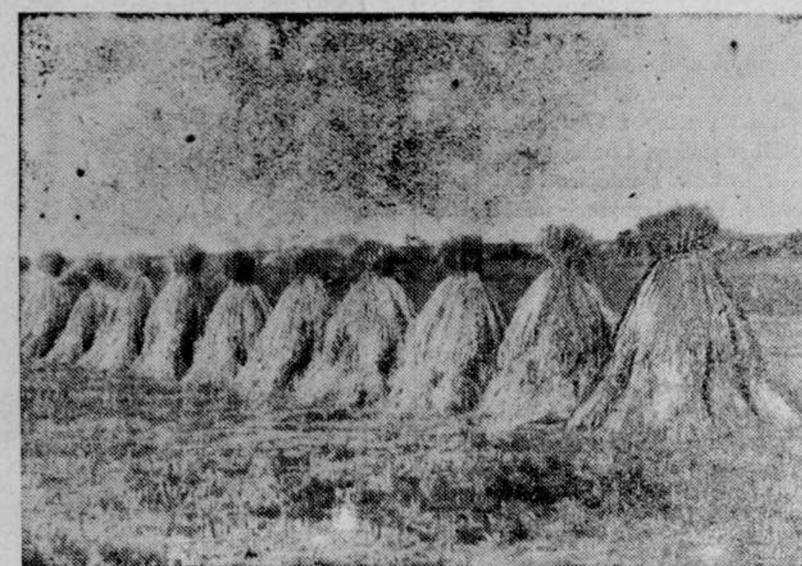
Podziwiając piękno natury, nie zauważyłem, jak, zewsząd, różnemi dróżkami polnemi, miedzami przybyli kosiarze. Ogorzali, muskularni, o twarzach łagodnych, uśmiechniętych.

Słychać brzęk kos, których ostrze wydaje przyjemny, metaliczny dźwięk.

Jeszcze chwila, a kosiarze, rozstawieni przy miedzy, czekają, trzymając kosy w ręce. —

— W imię Boże! — rzucił ktoś donośnym głosem z prawego skrzydła.

—W imię Boże! — krzyknęli chórem kosiarze i zanurzyli swoje kosy w bujny, szemrzący łan...



Rząd ustawionych mendli

Padają pod naporem ostrych kos, lśniące pełne kłosy.

Padają, na czarną glebę z cichym szelestem.

Chwil kilka, a wokół kopi się zżęte zboże, a ze ścierniska znikają pracowicie zgrabiane ręką kosiarzy kłosy.

I tak pracują kosiarze, niby łańcuch zwarty, do późnego wieczora, odpoczywając tylko do spożycia jedzenia.

Na polu, niby grzyby po deszczu, zjawiają się wprawną ręką ustawione mendle...



Zbieranie ściętego zboża

A kosiarze idą, idą, niby rwący potok... dalej i dalej.

Podchodzę do właściciela pola, poważnego gospodarza.

— Cóż tam, panie — zagaduję gospodarza, jakie żniwa?

— Kiepskie proszę pana. Sprawiła to pogoda. Zboże musi kwitnąć conajmniej 7 dni, a tymczasem w 3 dniu kwitnięcia spadł deszcz i raz poraz lało, krótko przed rozpoczęciem żniw znów deszcz padał, wskutek czego zboże pokładło się i pokręciło. U mnie jeszcze nienajgorzej, ale u sąsiadów nawet rdza zjawiła się na zbożu. Ciężka to sprawa, bo słomy nie będą mieli. Mówiąc prawdę, to tegoroczne żniwa nie przyniosły należytego plonu. Kłosy małe, nie sypią. W każdym razie przyjąć musimy i to. Może kiepskie żniwa powetuje nam zwyżka cen zboża.

Na to ostatnie uśmiechnąłem.

— Czy pan wierzy, że cena zboża podwyższy się?

Zapytany spojrzał na mnie ze zdumieniem.

— Mam to przekonanie. Żniwa nie zanadto, a tu trzeba płacić podatki, procenty od pożyczek, zakupić to i owo do gospodarstwa. Gdy cena żyta nie podniesie się, staniemy, my rolnicy, w obliczu katastrofy!

Przyznaję słuszność memu rozmówcy. Zboża dużo nie będzie, a do tego mało płatne, to z czego rolnik spłaci różne zobowiązania?

Kilka minut nikt z nas nic nie mówi. — Każdy zajęty swemi myślami.

— Ha, odzywa się w pewnej chwili gospodarz, niech się dzieje wola Boża!

Żegnając naszego gospodarza, dodaliśmy mu otuchy optymistycznemi słowy.

Wracamy rżyskiem do samochodu wśród świeżo poustawianych „mendli", cichutko szeleszczących dojrzałemi kłosami.

Tą samą drogą wracamy. Ale inny widok. Wszędzie pełno ściętego zboża, ludzi krzątających się z energją i zapałem. Już późno — 9-ta. Przy przydrożnych skarpach rowu gdzieniegdzie siadają zmęczeni kosiarze i posilają się przyniesionem śniadaniem, po którem znów zaczną swą pracę dla chleba, chleba dla nas wszystkich. (Kas).

— + —

Z wizytą u Wysokiego Komisarza Lestera

WYSOKI KOMISARZ LIGI NARODÓW W GDAŃSKU SZPIEGOWANY. — NAWET LISTY JEGO SĄ OTWIERANE.

Reporter angielski W. Burnett odwiedził niedawno Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, **Lestera** i obecnie opisuje wrażenia z tej wizyty na łamach „Sunday Express".

W wspaniałym czerwonym domu w śródmieściu żyje najbardziej w osamotnieniu, najniewygodniejszy dla rządców gdańskich człowiek, **Sea Lester, Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Wolnem Mieście Gdańsku.**

Niczego nie może utrzymać w **tajemnicy. Obstawiony jest wprost przez szpicli.** — Miejscowa organizacja narodowo - socjalistyczna otoczyła jego siedzibę pierścieniem **tajnych agentów.** Wszystkie jego **rozmowy telefoniczne są podsłuchiwane, telegramy deszyfrowane, wszystkie listy, które wysyła i otrzymuje są ostrożnie otwierane.** Otwierane są nawet listy rekomandowane — nadawane przez pocztę powietrzną, a to tak, że po otwarciu listu specjalnym samolotem pośpiesznym wysyłane są na miejsce, aby zdążyć przed odejściem poczty lotniczej.

Pewnego razu Lester postanowił zrobić próbę. Wysłał list pocztą powietrzną **do Genewy.** W pół godziny przed odejściem samolotu pocztowego wysłał swego sekretarza do urzędu, aby list wycofać. Oczywiście list miał być już w worku, przeznaczonym do odejścia. Tymczasem listu nie było. Urzędnik list ten „zapomniał".

Od czasu wystąpienia Greisera w Genewie siedziba Lestera w Gdańsku strzeżona **jest przez dwóch umundurowanych policjantów.** Oprócz tego w okolicy kręci się dwóch tajnych agentów narodowo - socjalistycznych. Dwaj agenci stoją ciągle naprzeciw wejścia do domu Lestera i **notują każdego, kto do Komisarza Ligi Narodów przychodzi.** Lester wie, że na wypadek ataku, policja wcale go nie obroni. **„Organizowany atak** — mówi — **musi nastąpić na rozkaz.** Nie wiem, czy i kiedy rozkaz taki będzie wydany. Może dopiero po igrzyskach olimpijskich" — dodaje z uśmiechem.

Po incydencie genewskim Wysoki Komisarz Ligi Narodów jest mocno bojkotowany. Lester nie troszczy się o swą osobę, ale chodzi mu o to, aby nic nie stało się jego małżonce i trzem córkom, których nie spuszcza z oka i które stale muszą siedzieć w domu.

Wielka katastrofa kolejowa na Syberji

Moskwa. Zgłoszono o katastrofie kolejowej, która wydarzyła się na stacji Karymskaja (na Syberji wschodniej) w dniu 22 czerwca.

W katastrofie zabitych zostało 51 osób, a 52 odniosło rany. Powodem katastrofy było niedbalstwo służby kolejowej, wskutek czego nastąpiło wykolejenie. 13 osób z naczelnikiem stacji Karymskaja na czele odpowiadać będzie przed sądem w mieście Czita.

NIEMIECKIE FABRYKI BRONI W JUGOSŁWJI I RUMUNJI.

Niedawno czytaliśmy o założeniu fundamentów pod fabrykę broni otwieraną w Jugosławji przez niemieckie zakłady Kruppa.

Teraz znowu w Bukareszcie w kołach przemysłowych obiegają pogłoski, iż firma Kruppa prowadzi rokowania w sprawie zbudowania w Rumunji fabryki broni. Rokowania w tej sprawie mają być daleko posunięte.

Być członkiem L. O. P. P. to OBOWIĄZEK KAŻDEGO

Gdy bujne łany padają pod ostrzem kosy...

KŁOSY, PLENNE KŁOSY! — SZYBKO I SPRAWNIE ZNIKAJĄ FALUJĄCE CZOŁA! — Z PÓL I ŚCIERNISK. ŁANY. — PRACA ROLNIKA W POCIE

(Reportaż z niwy rolnika.)

Poniżej podajemy krótki reportaż z pracy żniwnej. Reportaż ten zapowiedzieliśmy w nr. 80 naszego pisma.

Redakcja.

Cały, całusieńki rok, rolnik pracować musi na żniwowanie. Rok pracy i wyczekiwania niepewnego.



Kosiarze pracują w pocie czoła

Bo jaki będzie plon całorocznej pracy?

Czy obfity?

Czy opłacalny?

Czy rzeczywiście trudy zostaną należycie wynagrodzone?

Rzec można, że każdy rolnik - osadnik, gospodarz średni, albo ziemianin pyta o to sam siebie, bo wie, że od zbioru zależy cała jego przyszłość, nietylko jego, ale rodziny.

Cazsy dla rolnika są nad wyraz ciężkie, nieraz nie do zniesienia. Ale rolnik, zahartowany w ciężkiej, mozolnej pracy zniesie wszystko, aby tylko miał to, co mu do najskromniejszego życia i egzystencji potrzebne. Chce uznania za swoją pracę, którego nikt, znający życie rolnika, nie jest w stanie odmówić.

Tegoroczna praca żniwna jest bardzo trudna, trudniejsza niż w poprzednich latach. Zboże wskutek dość obfitych opadów deszczowych, pokładło się na ziemię i poskręcało, utrudniając tem pracę. W niektórych stronach naszego powiatu zauważono na źdźbłach rdzę, która niejednokrotnie dochodzi do kłosów. Ale szczęście! Coś zawsze się uratuje!...

— — — — — — — — — — — —

Jedziemy na żniwa! — Piąta rano...

Mijamy tu i ówdzie przechodniów, z kosami na ramionach. To rolnicy, spieszący rozpocząć swoją pracę.

Samochód niczem strzała, mknie po gładkiej szosie, a przydrożne, potężne niekiedy drzewa, schylają swe korony, jakby witały, albo dziwiły się mieszczuchom, którzy tak rychło wstali.

Otóż i cel naszej wędrówki. Wysiadamy. Przed nami, na tle ciemnego lasu, w słonecznym blasku lśni lekko falujące żyto. Jak okiem sięgnąć — sama równina. Gdzieś w oddali, widać chaty i słychać poszczekiwanie psów.

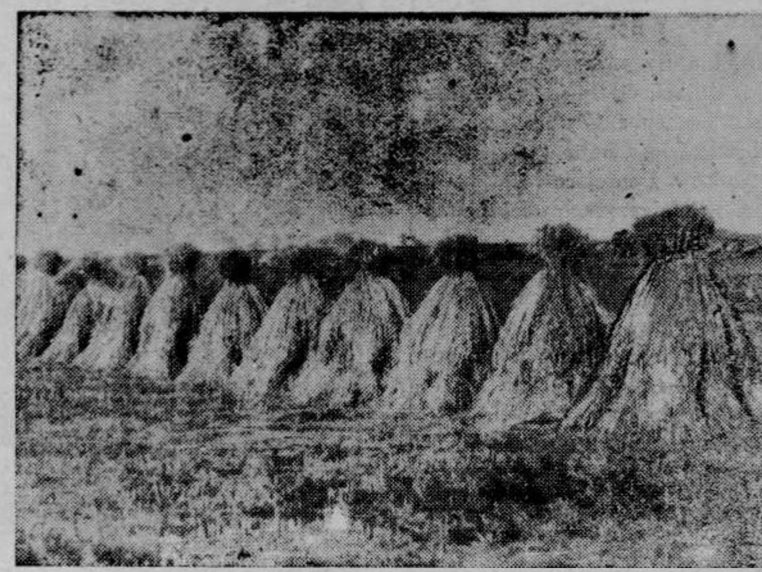
Podziwiając piękno natury, nie zauważyłem, jak, zewsząd, różnemi dróżkami polnemi, miedzami przybyli kosiarze. Ogorzali, muskularni, o twarzach łagodnych, uśmiechniętych.

Słychać brzęk kos, których ostrze wydaje przyjemny, metaliczny dźwięk.

Jeszcze chwila, a kosiarze, rozstawieni przy miedzy, czekają, trzymając kosy w ręce. —

— W imię Boże! — rzucił ktoś donośnym głosem z prawego skrzydła.

—W imię Boże! — krzyknęli chórem kosiarze i zanurzyli swoje kosy w bujny, szemrzący łan...



Rząd ustawionych mendli

Padają pod naporem ostrych kos, lśniące pełne kłosy.

Padają, na czarną glebę z cichym szelestem.

Chwil kilka, a wokół kopi się zżęte zboże, a ze ścierniska znikają pracowicie zgrabiane ręką kosiarzy kłosy.

I tak pracują kosiarze, niby łańcuch zwarty, do późnego wieczora, odpoczywając tylko do spożycia jedzenia.

Na polu, niby grzyby po deszczu, zjawiają się wprawną ręką ustawione mendle...

A kosiarze idą, idą, niby rwący potok... dalej i dalej.

Podchodzę do właściciela pola, poważnego gospodarza.

— Cóż tam, panie — zagaduję gospodarza, jakie żniwa?

— Kiepskie proszę pana. Sprawiła to pogoda. Zboże musi kwitnąć conajmniej 7 dni, a tymczasem w 3 dniu kwitnięcia spadł deszcz i raz poraz lało, krótko przed rozpoczęciem żniw znów deszcz padał, wskutek czego zboże pokładło się i pokręciło. U mnie jeszcze nienajgorzej, ale u sąsiadów nawet rdza zjawiła się na zbożu. Ciężka to sprawa, bo słomy nie będą mieli. Mówiąc prawdę, to tegoroczne żniwa nie przyniosły należytego plonu. Kłosy małe, nie sypią. W każdym razie przyjąć musimy i to. Może kiepskie żniwa powetuje nam zwyżka cen zboża.

Na to ostatnie uśmiechnąłem.

— Czy pan wierzy, że cena zboża podwyższy się?

Zapytany spojrzał na mnie ze zdumieniem.

— Mam to przekonanie. Żniwa nie zanadto, a tu trzeba płacić podatki, procenty od pożyczek, zakupić to i owo do gospodarstwa. Gdy cena żyta nie podniesie się, staniemy, my rolnicy, w obliczu katastrofy!

Przyznaję słuszność memu rozmówcy. Zboża dużo nie będzie, a do tego mało płatne, to z czego rolnik spłaci różne zobowiązania?

Kilka minut nikt z nas nic nie mówi. — Każdy zajęty swemi myślami.

— Ha, odzywa się w pewnej chwili gospodarz, niech się dzieje wola Boża!

Żegnając naszego gospodarza, dodaliśmy mu otuchy optymistycznemi słowy.

Wracamy rżyskiem do samochodu wśród świezo poustawianych „mendli", cichutko szeleszczących dojrzałemi kłosami.

Tą samą drogą wracamy. Ale inny widok. Wszędzie pełno ściętego zboża, ludzi krzątających się z energją i zapałem. Już późno — 9-ta. Przy przydrożnych skarpach rowu gdzieniegdzie siadają zmęczeni kosiarze i posilają się przyniesionem śniadaniem, po którem znów zaczną swą pracę dla chleba, chleba dla nas wszystkich. (Kas).



Zbieranie ściętego zboża

— + —

Z wizytą u Wysokiego Komisarza Lestera

WYSOKI KOMISARZ LIGI NARODÓW W GDAŃSKU SZPIEGOWANY. — NAWET LISTY JEGO SĄ OTWIERANE.

Reporter angielski W. Burnett odwiedził niedawno Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, **Lestera** i obecnie opisuje wrażenia z tej wizyty na łamach „Sunday Express".

W wspaniałym czerwonym domu w śródmieściu żyje najbardziej w osamotnieniu, najniewygodniejszy dla rządców gdańskich człowiek, **Sea Lester, Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Wolnem Mieście Gdańsku.**

Niczego nie może utrzymać w **tajemnicy. Obstawiony jest wprost przez szpicli.** — Miejscowa organizacja narodowo - socjalistyczna otoczyła jego siedzibę pierścieniem **tajnych agentów.** Wszystkie jego **rozmowy telefoniczne są podsłuchiwane, telegramy deszyfrowane, wszystkie listy, które wysyła i otrzymuje są ostrożnie otwierane.** Otwierane są nawet listy rekomandowane — nadawane przez poczię powietrzną, a to tak, że po otwarciu listu specjalnym samolotem pośpiesznym wysyłane są na miejsce, aby zdążyć przed odejściem poczty lotniczej.

Pewnego razu Lester postanowił zrobić próbę. Wysłał list pocztą powietrzną **do Genewy.** W pół godziny przed odejściem samolotu pocztowego wysłał swego sekretarza do urzędu, aby list wycofać. Oczywiście list miał być już w worku, przeznaczonym do odejścia. Tymczasem listu nie było. Urzędnik list ten „zapomniał".

Od czasu wystąpienia Greisera w Genewie siedziba Lestera w Gdańsku strzeżona **jest przez dwóch umundurowanych policjantów.** Oprócz tego w okolicy kręci się dwóch tajnych agentów narodowo - socjalistycznych. Dwaj agenci stoją ciągle naprzeciw wejścia do domu Lestera i **notują każdego, kto do Komisarza Ligi Narodów przychodzi.** Lester wie, że na wypadek ataku, policja wcale go nie obroni. **„Organizowany atak** — mówi — **musi nastąpić na rozkaz.** Nie wiem, czy i kiedy rozkaz taki będzie wydany. Może dopiero po igrzyskach olimpijskich" — dodaje z uśmiechem.

Po incydencie genewskim Wysoki Komisarz Ligi Narodów jest mocno bojkotowany. Lester nie troszczy się o swą osobę, ale chodzi mu o to, aby nic nie stało się jego małżonce i trzem córkom, których nie spuszcza z oka i które stale muszą siedzieć w domu.

Wielka katastrofa kolejowa na Syberji

Moskwa. Zgłoszono o katastrofie kolejowej, która wydarzyła się na stacji Karymskaja (na Syberji wschodniej) w dniu 22 czerwca.

W katastrofie zabitych zostało 51 osób, a 52 odniosło rany. Powodem katastrofy było niedbalstwo służby kolejowej, wskutek czego nastąpiło wykolejenie. 13 osób z naczelnikiem stacji Karymskaja na czele odpowiadać będzie przed sądem w mieście Czita.

NIEMIECKIE FABRYKI BRONI W JUGOSŁWJI I RUMUNJI.

Niedawno czytaliśmy o założeniu fundamentów pod fabrykę broni otwieraną w Jugosławji przez niemieckie zakłady Kruppa.

Teraz znowu w Bukareszcie w kołach przemysłowych obiegają pogłoski, iż firma Kruppa prowadzi rokowania w sprawie zbudowania w Rumunji fabryki broni. Rokowania w tej sprawie mają być daleko posunięte.

Być członkiem L. O. P. P. to OBOWIĄZEK KAŻDEGO



Na obrazku widzimy strajkujących górników belgijskich, w Patturage, obradujących na ulicy.

Społeczeństwo pomorskie ufa, że znajdzie w nowym Wojewodzie gorliwego orędownika swych słusznych spraw

Jak już donosiliśmy, dnia 17 bm. o godz. 12,30 przybył do Torunia nowo mianowany Wojewoda Pomorski p. Raczkiewicz. Na dworcu powitali pana Wojewodę p. Wojewoda Kirtiklis, wicewojewoda Szczepański, naczelnik wydziału społ. polit., dr Banaś oraz przedstawiciele organizacyj społecznych. Po powitaniu p. Wojewoda Raczkiewicz przeszedł przed frontem kompanji honorowej Policji Państwowej i K. P. W.

O godz. 13 p. Wojewoda Raczkiewicz objął urzędowanie, przyjmując naczelników wydziałów Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego a następnie naczelników i kierowników urzędów niezespolonych w Toruniu, a następnie odbyło się pożegnanie dotychczasowego wojewody p. Kirtiklisa.

W artykule pd tyt.: „Po zmianie" pisze „Dzień Pomorza" m. in.:

„W oparciu o rzetelny, głęboki i wypróbowany patrjotyzm Pomorzan, w pełnej harmonji ze społeczeństwem mającem ambicje służenia Polsce i rozkwitowi Pomorza, będzie mógł p. Wojewoda Raczkiewicz kontynuować i rozwijać pracę nad umacnianiem potęgi Rzeczypospolitej na tym nadmorskim bastjonie, nad rozwojem tej najcenniejszej ziemi polskiej.

Społeczeństwo pomorskie ufa, że w nowym sterniku znajdzie równie gorliwego orędownika swych słusznych potrzeb, równie twardego wyraziciela swych dążeń, któremu w zamian, podobnie jak poprzednikowi, zaofiaruje lojalność, dobrą wolę i szczerą chęć współpracy, by wspólnym wysiłkiem, w atmosferze wzajemnego porozumienia, mnożyć dotychczasowy piękny dorobek oraz tworzyć nowe wartości i wnosić je do ogólno - narodowego majątku duchowego i materjalnego".

—+—

Uczczenie śp. gen. Orlicz-Dreszera przez Powst. i Wojaków placówka Wąbrzeźno

W sobotę 18 bm. o godz. 20-tej w świetlicy Domu Pracy Społecznej odbyło się miesięczne zebranie placówki wąbrzeskiej Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII. przy nadzwyczaj licznym udziale członków.

Zebranie zagaił w zastępstwie prezesa p. Alfonsa Szczuki p. Szaliński, wiceprezes hasłem „Wolność". Na wstępie zebrania p. Szaliński wspomniał o **tragicznym zgonie inspektora obrony powietrznej śp. generała Orlicz - Dreszera i podał Jego życiorys. Pamięć wielkiego Bojownika o wolność uczczono przez powstanie i jednominutowe milczenie.**

Skolei sekretarz p. **Górny** odczytał protokół z ostatniego zebrania placówki poczem wygłosił referat na temat: „Wojna morska i lotnictwo", przedstawiając zebranym potęgę morską i lotniczą innych państw, przyczem wskazał na najnowsze zdobycze techniczne z dziedziny przemysłu wojennego.

Następny referat pod tytułem „Czuwajmy" wygłosił red. **Zb. Wachowiak.** Referent wskazał na cały szereg prowokacyj na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej, Polskiej spowodowanych przez mniejszość niemiecką. Omówił wypadki prowokacyj niemieckich na Pomorzu, Śląsku i Poznańskiem, przyczem nawoływał do czujności. Czuwajmy! — To hasło niech będzie od dziś — ale zawsze, naszem zadaniem. Niech silne będzie to hasło, jak silny i potężny jest nasz duch.

W dyskusji nad referatem zabierali głos m. inn. p. Wolnik, Maciejewski, Madeja, Żywicki i inni.

W następnym punkcie obrad omawiano sprawę próby o POS. i OS. oraz cały szereg innych spraw wewnętrznych placówki.

Następnie przewodniczący zebrania podał do wiadomości, że prezes p. **Alfons Szczuka**, p. **J. Rec, p. Fr. Nowicki, i p. Lipiński** zostali za gorliwą pracę od Zarządu Głównego udekorowani Srebrnym Krzyżem Zasługi, a p. **Szaliński i p. Bron. Błaszkowski złotem krzyżem zasługi. P. Gerke B.** otrzymał dyplom zasługi, p. **Iwankowski** dyplom pamiątkowy z okazji 10-lecia placówki wąbrzeskiej.

W imieniu członków placówki p. Wolnik złożył gratulacje wiceprezesowi p. Szalińskiemu prosząc, by ten nadal z energją owocnie pracował dla dobra organizacji, oraz w dalszym ciągu nawoływał członków do jaknajliczniejszej spoistości.

Po załatwieniu innych spraw bieżących jak sprawa bezrobotnych członków, ostrego strzelania itp. p. wiceprezes Szaliński po dwugodzinnych obradach solwował zebranie hasłem „Wolność".

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ NA MORZU — ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ OBRONY MORZA (F. O. M), BY POLSKA NIE BYŁA KIEDYŚ ZASKOCZONA! — — — — — —

Kto następny?

SUBSKRYPCJA NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Nawiązując do odezwy pana starosty świeckiego mgr. **Cwinarowicza,** umieszczonej w poprzednich numerach „Głosu", aby zamiast pożegnalnego wieczoru, złożyć datki na FON. **Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki i Wydawnictwo „Głosu Wąbrzeskiego" składają zł. 20, —**

Wszystkie organizacje i towarzystwa oraz osoby prywatne prosimy o składanie datków na FON. zgodnie z życzeniem p. starosty mgr. Cwinarowicza.

Kto następny?

Rzadka uroczystość strażacka

Poświęcenie zmotoryzowanego sprzętu przeciwpożarowego w Wąbrzeźnie

Ochotnicza Straż Pożarna w Wąbrzeźnie obchodziła w dniu wczorajszym uroczystość poświęcenia zmotoryzowanego sprzętu przeciwpożarowego.

Całość uroczystości, rzec można bez przesady wypadła ładnie, sprawnie pod każdym względem.

O godz. 10,15 na placu szkoły powsz. męskiej zebrały się organizacje: Tow. Samodzielnych Rzemieślników ze sztandarem, delegacja Koła Podoficerów Rezerwy, placówka Zw. Powst. i Wojaków oraz Straże Pożarne z Kowalewa, Płużnicy, Chełmna ze sztandarem, Chełmży i Wąbrzeźna, w ogólnej liczbie około 100 osób — w tem kilkanaście samarytanek.

Raport prezesowi wojewódzkiemu Zw. Straży Pożarnych p. staroście **Kalksteinowi** złożył naczelnik O. S. P. p. **Żynda,** poczem p. Prezes przeszedł przed frontem oddziałów w towarzystwie aspiranta Straży p. **Przybojewskiego** z Torunia, dyr. Oddziału Zakładu Ubezp. Wzajemnych p. **Kołodziejczaka,** naczelnika pow. Straży p. **Bardyana** i prezesa OSP. p. burm. **Schwarza.**

Po raporcie wyruszono przy dźwiękach orkiestry Związku Strzeleckiego do kościoła parafjalnego na uroczystą Mszę św.

W specjalnie ustawionych krzesłach zasiedli: prezes woj. Straży Poż. p. starosta **Kalkstein,** dyr. **Kołodziejczak** z oddziału toruńskiego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, aspirant **Przybojewski** z Torunia, prezes OSP. p. burmistrz **Schwarz,** nacz. pow. O. S. P. **Bardyan,** członkowie Zarządu Miejskiego z p. wiceburmistrzem **Szczuką** na czele, rodzice chrzestni i zaproszeni goście.

Uroczystą Mszę św. odprawił ks. proboszcz **Zaremba** a podniosłe kazanie wygłosił **ks. Grzechowski.**

Po nabożeństwie udano się na rynek, gdzie odbyła się główna uroczystość.

NA RYNKU — POŚWIĘCENIE.

Na mównicę, pięknie przystrojoną zielenią i chorągiewkami o barwach narodowych, wchodzi ks. prob. **Zaremba,** wygłaszając przepiękne przemówienie o korzyściach, jakie daje ogień ludzkości oraz o wielkich szkodach, jakie wyrządza ogień, którego pastwą padają nieraz całe wsie i miasta, pozostawiając jedynie gruzy i zgliszcza. To też w Suplikacjach modlimy się: „od powietrza, głodu, **ognia** i wojny zachowaj nas Panie".

W dalszym ciągu przemówienia wskazuje czcigodny ks. Proboszcz na rolę, jaką spełnia strażactwo dla ludzkości, na poświęcenie się strażaków w walce ze strasznym żywiołem, wspominając równocześnie o haśle: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek".

Pod koniec ks. Proboszcz życzy strażakom, aby Matka Najświętsza, św. Krzysztof, patron szoferów oraz św. Florjan, patron strażaków, błogosławili pracę strażacką, by ich otaczali opieką.

Słowa ks. Proboszcza wywarły na licznie zebranych niezatarte wrażenie.

Po przemówieniu, ks. Proboszcz Zaremba poświęcił sikawkę zmotoryzowaną, oraz sprzęt i dwa ryngrafy: Matki Boskiej i św. Krzysztofa, a obecni z towarzyszeniem orkiestry odśpiewali „Boże coś Polskę".

Skolei na mównicę wchodzi prezes wojewódzki Zw. Straży Pożarnych na Woj. Pomorskie p. starosta **Kalkstein,** który na wstępie wspomniał o tragicznej śmierci inspektora obrony powietrznej **śp. Generała Orlicz-Dreszera,** przedstawiając sylwetkę Wielkiego Żołnierza. Jednominutowem milczeniem uczczono pamięć śp. Generała Orlicz-Dreszera. Następnie p. Starosta omówił cele i zadania Straży Pożarnych, o ich pracach i rozwoju, a także co należy poczynić, aby wzmocnić, kadry strażackie. Imieniem Władz Państwowych i Strażackich p. Starosta życzył w końcu Straży wąbrzeskiej pomyślnego rozwoju, oraz podziękował ks. prob. Zarembie za łaskawe poświęcenie sprzętu.

Okrzykiem na **cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta i Naczelnego Wodza gen. Rydza - Śmigłego** — p. Starosta zakończył przemówienie. Okrzyk entuzjastycznie **po trzykroć powtórzono, a** orkiestra Związku Strzeleckiego odegrała **Hymn Narodowy.**

W dalszym ciągu przemówił imieniem naczelnego dyr. Baranowskiego i własnem dyr. p. **Kołodziejczak** z oddziału Zakładu Ubezpieczeń Wzaj. z Torunia — życząc Straży wszelkiej pomyślności.

Skolei nastąpiło wpisywanie się do „Złotej Księgi Pamiątkowej" wszystkich rodziców chrzestnych, przedstawicieli organizacyj i zaproszonych gości.

Ryngrafy do samochodu wbili chrzestni p. wiceburmistrz **Szczuka Bolesław** i radca miejski p. **Wincenty Lewandowski.**

Na zakończenie przemówił jeszcze prezes Och. Straży Pożarnej wąbrzeskiej p. burmistrz **Schwarz,** dziękując w serdecznych słowach tym wszystkim, którzy przyczynili się do zakupienia zmotoryzowanego sprzętu strażackiego tj. obywatelom m. Wąbrzeźna, Tow. Ubezpieczeń i prasie za przychylne ustosunkowanie się do spraw strażackich, oraz naczelnikowi Straży p. Żyndzie za wytrwałą i owocną pracę. O dalszą współpracę p. Prezes burmistrz prosił wszystkich zebranych i całe obywatelstwo. Równocześnie podziękował raz jeszcze ks. prob. Zarembie za udział w uroczystości i poświęcenie.

DEFILADA — OBIAD.

Następnie poraz pierwszy od kilku lat, odbyła się na Rynku defilada oddziałów strażackich przybyłych na uroczystość.

Defiladę odbierał prezes wojewódzki Zw. Straży Pożarnych p. starosta **Kalkstein** w otoczeniu starszyzny strażackiej, rodziców chrzestnych i zaproszonych gości. Defilada, którą prowadził nacz. wąbrzeskiej OSP. p. **Żynda** — wypadła b. dobrze. Przedefilowały najpierw organizacje: Tow. Samodzielnych Rzemieślników z Wąbrzeźna ze sztandarem, Oddział Powst. i Wojaków z Wąbrzeźna i delegacje, poczem Straże Pożarne z Chełmna, Chełmży, Kowalewa, Płużnicy i Wąbrzeźna, a w końcu zmotoryzowany sprzęt strażacki z Wąbrzeźna Chełmna i Chełmży.

Do defilady przygrywała orkiestra Zw. Strzeleckiego.

Po defiladzie w dużej sali hotelu p. Klimka spożyto wspólny, strażacki obiad, w którym wzięły udział również władze strażackie z prezesem wojewódzkim p. starostą **Kalksteinem** na czele. Dobrze przyrządzony „gularz" doskonale wszystkim smakował.

POKAZY.

Punktualnie o godz. 15-ej przeciągły ryk syreny obwieścił mieszkańcom miasta o rozpoczęciu pokazów strażackich, jakie odbyły się przy szkole powszechnej męskiej. Pokazy, z zmotoryzowanym sprzętem strażackim, drabiną mechaniczną, worem i linką ratunkową, przeprowadzone pod kierunkiem naczelnika p. Żyndy wypadły nadzwyczaj sprawnie. Pokazom przypatrywały się władze strażackie i liczna publiczność.

ZAKOŃCZENIE.

Po ćwiczeniach, przy dźwiękach orkiestry odmaszerowano do ogrodu Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego, gdzie odbyła się zabawa połączona z różnemi niespodziankami, jak strzelanie, ciągnienie losów itp. Wieczorem odbył się dancing towarzyski.

Bawiono się ochoczo, harmonijnie do późnej nocy.

Nagrody w strzelaniu otrzymali: z broni małokalibrowej: (BZ.) I nagrodę (budzik) otrzymał



W dniu 5 bm. kpt. Burzyński w towarzystwie por. Wysockiego oraz Holendrów de Lang i Zanostra wystartował do lotu na balonie „Toruń" w zawodach balonowych w Hilversum (Holandja). Kpt. Burzyński wylądował szczęśliwie w Porta Westfalica.

Na zdjęciu od lewej: L. A. Lang, Burzyński, K. Zanestra, niem. porucznik lotnik, por. Wysocki.

p. Gąsiorowski (34 pkt.), II nagroda (lampa nocna) p. Żynda (34 pkt.), III nagroda (cukiernica) p. Woliński Fr. (33 pkt.) IV nagroda (wazon kryształowy) p. Murawski (33) pkt. V nagroda (pudełko do papierosów) p. W. Balcerski (32 pkt.)

Strzelanie z wiatrówek: I nagroda (karafka i 6 kieliszków do likieru) p. Nitka (69 pkt.) II nagroda (but. wody kol.) p. F. Zastawny (pkt. 68) III nagroda (pudełko mydeł i perfum) p. Isbrandt (pkt 68).

*

Niektórzy obywatele mają jeszcze jakieś uprzedzenie do Straży Pożarnej. Dlaczego? Dotychczasowa praca Straży, w wyniku której jest zakupienie zmotoryzowanego sprzętu przeciwpożarowego czyż nie powinna wpłynąć na zmianę usposobienia względem Straży?

Straż jako taka niema dla nikogo uprzedzeń — idzie z pomocą każdemu jeśli zagrożony jest przez straszny żywioł. To bohaterskie nieraz poświęcenie, poświęcenie bezinteresowne członków Straży powinno być uznane nie przez jednostki, ale ogół społeczeństwa.

Dlatego, rozumiejąc cel i zadania straży Pożarnej, powinny zniknąć jakiekolwiek uprzedzenia. Niech każdy obywatel poprze Straż moralnie i materjalnie. Bo grosz złożony na Straż nie idzie na marne!

K. W.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
20	Lipiec	P.	Czesława	3,32	19,52
21	„	W	Wiktora	3,31	19,51
22	„	Ś.	Magdaleny	3 34	19,50

ODPUST

Odpust ku czci Matki Boskiej Szkaplerznej odbył się wczoraj w naszej parafji. — Uroczystą sumę odprawił ks. **prob. Zaremba** a podniosłe kazanie wygłosił ks. **Grzechowski.** Po nabożeństwie odbyła się procesja.

OSOBISTE.

Naczelnik Urzędu Skarbowego p. **Witczak** rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Pana Naczelnika zastępuje p. **Wierzbicki.**

Z NIEDZIELI

Niedziela wczorajsza upłynęła pod znakiem pięknej pogody. Ludność miasta po wzięciu udziału w uroczystościach strażackich udała się do ogrodu Bractwa Strzeleckiego, albo na Podzamek.

O ESTETYCZNY WYGLĄD MIASTA

Z Kół Czytelników piszą nam: „Zarząd Miejski dbający o estetyczny wygląd miasta dał przebudować cały szereg ulic. Nietylko Zarząd Miejski, ale wszyscy obywatele powinni dbać o estetykę ulic. Że nie wszyscy rozumieją o tem, świadczy następujące:

Koło bóżnicy przy ul. Kopernika, znajduje się ogród. Ogród? Nie! To poprostu śmietnik, na którym rosną różnego rodzaju chwasty, dość wysokie.

Kompetentnym czynnikom miejskim na to zwracamy uwagę. Nie można bowiem pozwolić, aby w śródmieściu, przy oczach wszystkich rosły chwasty, przypominające dzikie, niedostępne knieje".

Tyle słusznych uwag podaje nasz Czytelnik.

ZE SPORTU

Wczoraj na boisku pw. i wf. odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy KS. „Pogoń" — Nowemiasto a „Pomorzanką" — Wąbrzeźno. Zwyciężyła Pomorzanka w stosunku 3 : 2. — Sędziował poprawnie p. Tobolski.

CHOROBY ZAKAŹNE

W ostatnim tygodniu zanotowano w powiecie wąbrzeskim nast. choroby zakaźne: 2 wypadki płonicy w Kowalewie; 1 wypadek jaglicy w Kurkocinie; jeden w Wąbrzeźnie oraz jeden wypadek błonicy w Galczewie.

WAŻNE DLA WYCIECZKOWICZÓW!

Starostwo Powiatowe podaje do wiadomości co następuje:

Użytkowanie jezior państwowych na terytorjum Lasów Państwowych w Toruniu dla celów turystycznych i sportowych wymaga zezwolenia organów administracyjnych Lasów Państwowych, którymi są: Nadleśnictwa i Leśnictwa Państwowe.

Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udzielą w miarę porzeby: Dyrekcja Lasów w Toruniu, oraz podległe jej Nadleśnictwa Państwowe.

KINO „SŁOŃCE"

Dziś, dnia 20 lipca o godz. 5-tej i 8,15 i jutro 21-go o godz. 5-tej i 8,15 wyświetla wielki film wersji niemieckiej „BRATERSTWO KRWI" — Dramat, którego akcja toczy się pośród niebotycznych gór. Święto winobrania. Uczta weselna. **O godz. 5 wszystkie miejsca 50 gr., dzieci 25 gr.**

Przed objektywem

JAK W ŚREDNIOWIECZU.

Przesąd, zabobony panują jeszcze dziś w XX wieku. Wierzą, zwłaszcza ludzie ze sfer robotniczych w różne gusła i zabobony. Oto przykład, jak przesąd mocno jest zakorzeniony.

Na luksusie zachorowała A. Cz. na żołądek. Rodzina chorej, zwłaszcza matka, wierzy niezłomnie, iż córkę jej „ktoś" zaczarował — zadał jej chorobę na „umorzenie". — Nawet wiedzą, jaka kobieta poczyniła „czary". Chcąc jednakże mieć pewność co do osoby „czarownicy" matka chorej jedzie do znachorki, zamieszkałej w Tarpnie pod Grudziądzem, aby ta wskazała osobę wzgl. potwierdziła nazwisko podejrzanej.

W takie to gusła ludzie wierzą dziś w erze XX wieku! (Kat.)

Ograniczenia egzekucyj u właścicieli gospodarstw wiejskich

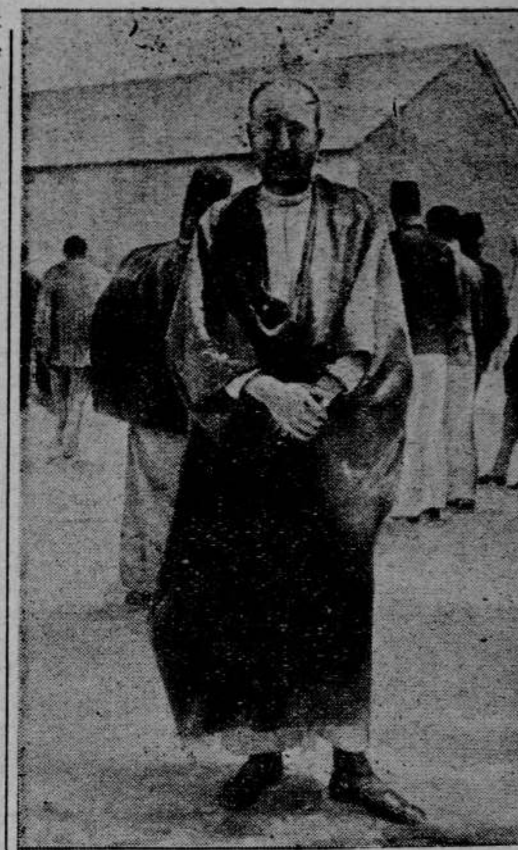
Celem ograniczenia wyprzedaży przez rolników zboża w okresie zbliżających się żniw na pokrycie płatności rolniczych, ministerstwo skarbu wprowadziło w okresie od dnia 15 lipca do 15 października br. następujące ograniczenia w egzekucji należności podatkowych:

1) W stosunku do właścicieli gospodarstw wiejskich, dla których wymiar podatku gruntowego za r. 1936 (1 i 2 rata, bez dodatków komunalnych) nie przekracza 60 zł, wstrzymane zostaną wszelkie czynności egzekucyjne;

2) w stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego za r. 1936 (obie raty — bez dodatków komunalnych) przekracza 60 zł. mogą być przez urzędy wysyłane w tym okresie jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ruchomości, nie wyłączając nadwyżek ziemiopłodów i inwentarza (z wyjątkiem żyta i pszenicy, przeznaczonych pod zastaw rejestrowy dla kredytu zbożowego oraz zajęcia wierzytelności. Inne czynności egzekucyjne w stosunku do tych właścicieli, poza upomnieniem i zajęciem, będą mogły być wykonywane dopiero po dniu 15 października br.

Ograniczenie dalszych kroków egzekucyjnych poza zajęciem, nie odnosi się do tych właścicieli gospodarstw wiejskich, którym wymierzono podatek gruntowy za rok bież. w kwocie przekraczającej 60 zł, a których zaległości z wymiarów prawomocnych w podatku gruntowym lub w innych daninach państwowych i komunalnych przekraczają ostatni roczny wymiar, chociażby w jednej z tych danin.

Zarządzenia powyższe dotyczą nietylko należności podatkowych, lecz również wszelkich innych należności tak państwowych, jak i zgłoszonych przez innych wierzycieli (samorząd, ubezpieczalnie społeczne itd.) u właścicieli gospodarstw wiejskich.



Wódz Arabów w obozie koncentracyjnym.

Rząd angielski w Palestynie osadził dowódców arabskich band partyzanckich, aż do załatwienia zatargu w obozach koncentracyjnych, które okolone są drutami kolczastemi i ostro strzeżone przez żołnierzy angielskich. Na obrazku widzimy głównego dowódcę Arabów Aouney w obozie koncentracyjnym w Sarafand.

Wyjeżdżasz na wakacje

spiesz i zamów w naszej administracji

Głos Wąbrzeski

który jest najlepszym łącznikiem z Wąbrzeźnem.

Życie towarzystw

— CECH SZEWSKI! Zebranie kwartalne tut. Cechu Szewskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 lipca 1936 r. o godz. 13,30 w lokalu p. Napierały. Spowodu bardzo ważnych spraw przybycie członków konieczne.

Zarząd.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

Przedzierżawienie jabłoni.

Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu

zbiór jabłoni

z około 35 km. szos powiatowych.

Ustny przetarg odbędzie się w PONIEDZIAŁEK, dn. 27 lipca br. o godz. 12-ej w południe w gmachu Starostwa Powiatowego.

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 15 lipca 1936 r.

WYDZIAŁ POWIATOWY
Zarząd Drogowy w Wąbrzeźnie